Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW W RZPLITEJ POLSKIEJ

CZASOPISMO WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE.

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20. Konto czekowe P.K.O. 8491·**

Rok XXXV **Nr. 9** **1 maja 1936 r.**

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PPACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ.

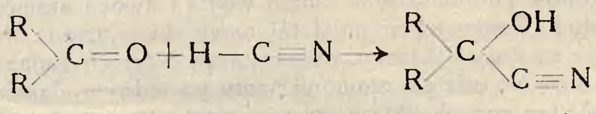
Rok XXXV | Nr. 9 | 1 maja 1936 r.

FRANCISZEK ADAMANIS

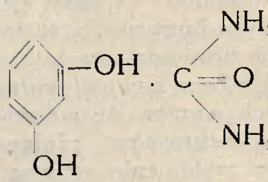
Związki cząsteczkowe mocznika i jego pochodnych z substancjami stosowanemi w farmacji.

Związki cząsteczkowe.

W klasyfikacji związków chemicznych rozróżnia Berzelius związki pierwszego rzędu, powstałe przez połączenie się dwóch atomów, oraz związki wyższego rzędu, powstałe przez połączenie się dwóch lub więcej związków pierwszego rzędu. Ponieważ w tym ostatnim przypadku łączą się między sobą cząsteczki, połączenia takie nazwano przeto związkami cząsteczkowemi. Późniejsze badania, a zwłaszcza próby znalezienia wzorów strukturalnych wykazały, że wśród tych związków istnieją takie, których wzór budowy da się z łatwością przedstawić przy pomocy wartościowości głównych, jak naprzykład w przypadku addycji cyjanowodoru do ketonów lub aldehydów:



oraz takie, których wzoru budowy nie da się przedstawić przy pomocy wartościowości głównych, naprzykład addycja rezorcyny do mocznika:



Obecnie związkami cząsteczkowemi nazywamy ten drugi typ, to jest związki, powstałe przez addycję dwu lub kilku cząsteczek różnego rodzaju, do wyjaśnienia budowy których musimy przyjąć istnienie wartościowości ubocznych. Związki cząsteczkowe według E. Hertel'a i H. Kleu'a posiadają własną siatkę krystaliczną [1]).

Budowa związków cząsteczkowych.

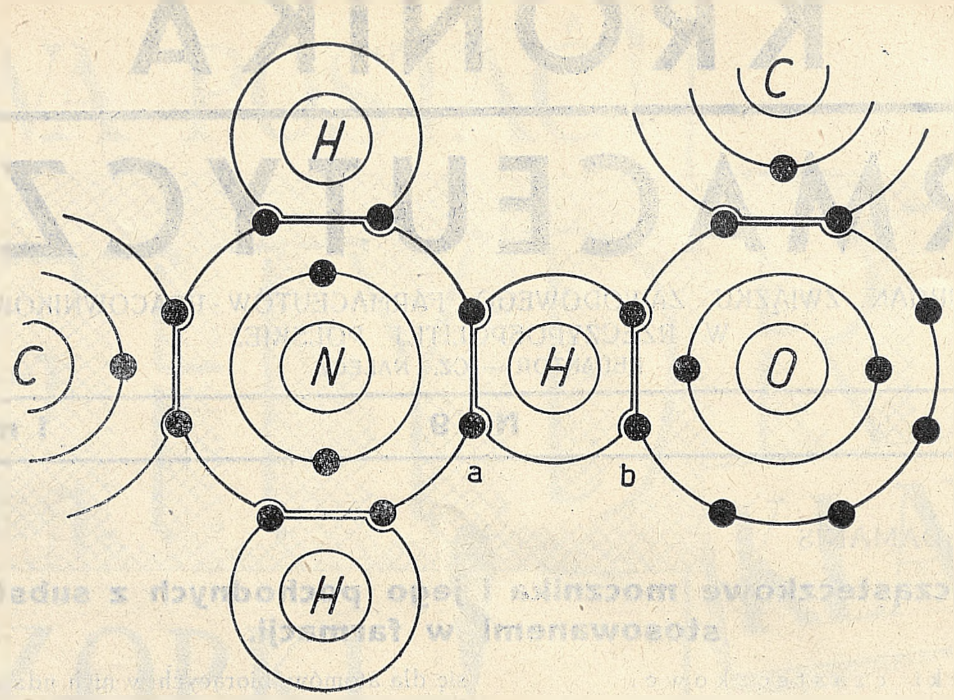
Pierwsze próby wytłomaczenia istoty wiązania w związkach cząsteczkowych nieorganicznych, stanowią wzory strukturalne C. W. Blomstrand'a dla połączeń amoniakalno-metalicznych i A. Würtz'a dla wodzianów. Są to wzory łańcuchowe, które jednak nie zdołały wytłomaczyć dużo faktów, zaobserwowanych u tych związków, jak naprzykład ich rozpad w wodzie. Celem uzgodnienia tych wzorów z teorją wartościowości przyjmowało się dla atomów, biorących w nich udział, wartościowości nieprawidłowe, nienormalne. Tak naprzykład C. W. Blomstrand przyjmował we wzorach kwasu chloroplatynowego trójwartościowy chlor, P. T. Cleve i S. M. Jörgensen [2]) we wzorach „przyłączeniowych" soli amoniakalno-metalicznych azot czterowartościowy, dla „włączeniowych" — pięciowartościowy.

Rozpad niektórych cząsteczek związków nieorganicznych w wodzie na dwa jony naprowadził A. Werner'a do sformułowania teorji koordynacyjnej, przedstawiającej związki cząsteczkowe przy pomocy wzoru centralnego. Stanowi to powrót do dualistycznej teorji Berzelius'a, przyczem jednak zamiast prostych ujemnie i dodatnio naładowanych składników Berzelius'a, przyjmuje A. Werner istnienie jonów kompleksowych, gdzie dookoła atomu centralnego grupuje się pewna, stała dla danego atomu, ilość atomów względnie grup atomowych. Wiązanie między tem centrum koordynacyjnem, a koordynowanemi grupami lub atomami dokonuje się przy pomocy wartościowości głównych lub ubocznych.

Wartościowość uboczną stanowią siły van der Waals'a, siły molekularne, co do których istnieją różne hipotezy. Do ich potencjału przyczynia się według Debye'a [3]) efekt indukcyjny, wywołany przez polaryzację poszczególnych atomów, polaryzację pod wpływem elektrycznego pola stałych momentów elektrycznych. Do tego dochodzi efekt dyspersyjny London'a, polegający na przeszkodach w ruchu wewnętrznych elektronów, dalej elektrostatyczny potencjał momentów dipolowych poszczególnych wiązań.

Wzory koordynacyjne A. Werner'a do związków organicznych zastosował P. Pfeiffer, rozszerzając jednak pojęcie centrum koordynacyjnego. U A. Werner'a jest nim tylko atom, Pfeiffer natomiast przyjmuje jako centrum koordynacyjne związków organicznych również kompleks atomów [4]).

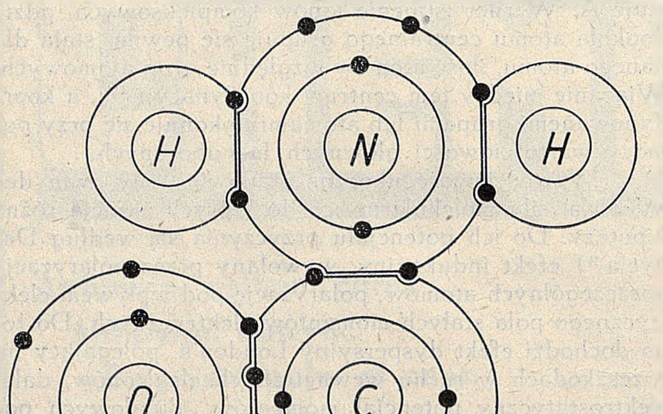
Wiązanie atomów w związkach cząsteczkowych próbuje tłomaczyć teorja oktetów Lewis-Langmuir'a [5]). Wiązanie według tej teorji następuje przy pomocy pary elektronów. W wiązaniu głównem na parę wiążącą składa się po jednym elektronie z każdego atomu, w koordynacyjnem natomiast oba wiążące elektrony pochodzą od jednego atomu [6]). Schemat wiązania głównego i koordynacyjnego między grupą aminową a fenolową podaje rys. 1.



Rys. 1.
Schemat wiązania grupy aminowej z grupą fenolową. W wiązaniu koordynacyjnem (a) biorą udział dwa elektrony atomu azotu, w wiązaniu głównem (b) jeden elektron pochodzi od atomu wodoru, drugi od atomu tlenu.

Schemat wiązań w moczniku.

Praca niniejsza poświęcona jest cząsteczkowym związkom mocznika. Mocznik wybrałem z kilku względów, a mianowicie: Sama budowa chemiczna nasuwa możliwości przejawiania zdolności przyłączenia cząsteczek, jak to wynika z niżej podanych rozważań nad jego wzorem. Mocznik prócz tego jest substancją wyjściową



Rys. 2.
Schemat wiązań w cząsteczce mocznika. Oba atomy azotu posiadają po jednej samotnej parze elektronów.

dla całego szeregu nowych ciał o wybitnie farmakodynamicznych własnościach oraz sam jest stosowany jako lek.

W rozważaniach swoich posługiwałem się teorją oktetów Lewis-Langmuir'a, którą odpowiednio dostroiłem do zagadnień poruszanych.

Wzór cząsteczki mocznika na podstawie teorji oktetów przedstawia rys. 2.

Atomy azotu udzielają do wiązania trzech swoich elektronów (do związania atomu węgla i dwóch atomów wodoru). Ponieważ w myśl tej teorji do wiązania konieczne są dwa elektrony, przeto każdy z trzech związanych atomów udziela atomowi azotu po jednym elektronie. W ten sposób oktety atomów azotu są wypełnione. Przyglądając się bliżej wzorowi zauważymy, że oba atomy azotu posiadają po jednej parze elektronów nie biorących udziału w wiązaniu. Te pary elektronów, nazywane wg. teorji Lewis-Langmuir'a samotnemi, mogą w pewnych warunkach brać udział w wiązaniach addycyjnych i stanowią tak zwaną dawniej wartościowość ukrytą. Z rozważań tych wynika, że mocznik posiada dwa atomy azotu z parą elektronów zdolnych do wiązania addycyjnego. Przez zastąpienie atomów wodoru grupy aminowej mocznika nie naruszamy samotnej pary elektronów. to też pochodne mocznika mogą również dawać związki addycyjne.

Podstawiając wodór grupy aminowej rodnikiem zmieniamy jednak zdolność koordynacyjną tej grupy. Z obszernego materjału już zbadanych związków cząsteczkowych, podanych w literaturze [7]) [8]) [9]), oraz z rozpatrzenia typów substancyj, tworzących z sobą związki cząsteczkowe, wynika, że składają się one z substancyj, posiadających grupy polarne w rodzaju NH_2, OH, COOH i t. d. Porth [10]), Wolff [11]) i inni wykazali, że substancje, posiadające wspomniane grupy polarne, mają moment dipolowy. Z tego wynika, że w powstawaniu związków cząsteczkowych moment dipolowy odgrywa pewną rolę. Tą wzajemną zależność zdolności reakcyjnej i momentu dipolowego liczbowo ujęli E. Hertel i J. Dressel [12]) oraz E. Hertel i E. Dumont [13]), którzy podkre-

ślają, że podstawienie tych grup wpływa na moment dipolowy a tem samem na energję aktywizacji, a więc i na tworzenie się związków addycyjnych.

Z tych względów do badań użyto substancyj, zawierających grupy polarne.

Metody otrzymywania związków cząsteczkowych.

Metody otrzymywania związków cząsteczkowych w większości przypadków są opatentowane. Wśród metod tych rozróżniamy zasadnicze dwie:

Pierwsza polega na wykrystalizowaniu związku z odpowiedniego rozpuszczalnika. W ten sposób otrzymuje się naprzykład trigemin z butylochloralhydratu i piramidonu [14]), rezopiryna — z mieszaniny równocząsteczkowych roztworów wodnych antipiryny i rezorcyny [15]). Powstawanie rezopiryny stwierdzono również na drodze analizy termicznej [16]) [17]).

Druga metoda, stosowana najczęściej, polega na stapianiu składników w odpowiednim stosunku cząsteczkowym. Tak naprzykład weramon otrzymuje się przez stopienie 1 gramocząsteczki weronalu z 2 gramocząsteczkami piramidonu [18]); salipirynę przez stopienie równocząsteczkowych ilości kwasu salicylowego i antipiryny [19]).

Wykrywanie związków cząsteczkowych.

Do wykrywania istnienia związków cząsteczkowych stosuje się następujące metody:

Najstarszą i najczęściej używaną metodą jest analiza termiczna, stosowana przez G. Tammann'a, a oparta na otrzymywaniu krzywych temperatur zestalania mieszanin o różnej procentowej zawartości obu składników [20]). Metoda ta została szczegółowo opisana w jednej z poprzednich prac [21]), dlatego nie podaję tutaj opisu jej.

Metoda Tammann'a zmodyfikowana została przez H. Rheinboldt'a w ten sposób, że zamiast zestalania oznacza się temperatury topnienia [22]). Odważoną mieszaninę stapia się, następnie po zestaleniu, proszkuje i oznacza temperaturę topnienia w kapilarze w aparacie do oznaczania temperatur topnienia o bocznem wprowadzaniu kapilarek.

Wobec rozpowszechnienia się tej metody w ostatnich latach [8]) [23]) [24]) [25]) należy poświęcić jej kilka uwag. Metoda ta, jakkolwiek wymaga mniejszych ilości substancyj aniżeli metoda Tammann'a *), w wielu wypadkach jest jednak mniej wygodną. Oznaczenie temperatury zestalania przy termometrze zanurzonym do stopu nie nasuwa specjalnych trudności, ponieważ wydzielające się podczas wypadania kryształów ciepło krystalizacji utrzymuje temperaturę w ciągu pewnego czasu na tym samym poziomie. To zatrzymanie się spadku temperatury odpowiada temperaturze krystalizacji. Odczytywanie natomiast temperatury topnienia, gdy kapilara jest umieszczona obok termometru, związane jest z pewnemi trudnościami, ponieważ nie obserwujemy w tym przypadku zatrzymania się temperatury, lecz wnioskujemy z obserwacji zniknięcia ostatniego kryształu. Dla ułatwienia pomiarów Rheinboldt poleca badanie znikania ostatniego kryształu przy pomocy lupy [22]).

*) Do oznaczenia temperatury zatrzymania Tammann używa 25 g substancji, ilość ta w moich badaniach została zmniejszona do 3 g; Rheinboldt używa do napełnienia kapilary ułamków miligrama.

Temperaturę eutektyczną oznacza się metodą Rheinboldt'a przez obserwowanie początku topnienia krystalicznej mieszaniny (powstawanie płynu w kapilarze) *). W przypadkach układów o bardziej skomplikowanym przebiegu krystalizacji metoda Rheinboldt'a zawodzi, gdyż nie pozwala oznaczyć efektów cieplnych, towarzyszących reakcjom lub przemianom międzycząsteczkowym, które odbywają się poza temperaturą początku i końca krystalizacji. Tak naprzykład w układzie trójskładnikowym antipiryna — mocznik — uretan metodą Tammann'a uchwycono na krzywych zestalania niektórych mieszanin trzy do pięciu zatrzymań temperatury [26]). Zatrzymania te, spowodowane efektami cieplnemi krystalizacyjnemi oraz reakcyjnemi, pozwoliły poznać zachowanie się dwuskładnikowego związku cząsteczkowego w obecności trzeciego składnika. Metodą Rheinboldt'a natomiast można uchwycić tylko dwa punkty: początek i koniec krystalizacji.

W przypadku stapiania mieszanin, które przy zastyganiu dają barwne roztwory, jak naprzykład układ mocznik — pyrogallol, dający stopy o zabarwieniu brunatnem, lub mocznik — rezorcyna — stopy o zabarwieniu ciemno-niebieskiem, możliwe jest dokładne oznaczenie temperatury zestalania, oznaczenie natomiast temperatury znikania ostatniego kryształu jest bardzo trudne. Trudność ta zauważył już Rheinboldt [22]).

W roku 1932 A. Chretien i P. Laurent podali nową metodę wykrywania występowania związków cząsteczkowych. Metoda ta polega na mierzeniu stałej dielektrycznej mieszanin o różnych stężeniach obu składników. W przypadku powstawania związku stała dielektryczna wykaże maksymum [27]).

Znaczenie związków cząsteczkowych dla farmacji.

Każdy lek prócz głównego, zasadniczego działania farmakodynamicznego, posiada mniej, lub więcej silne działanie uboczne. Działanie to w większości wypadków jest niepożądane, to też oddawna starano się usunąć je między innemi przez wprowadzenie leków kombinowanych. Na specjalną uwagę z pośród tych leków zasługują związki cząsteczkowe. Badania farmakodynamiczne wykazały ogromne znaczenie tych związków dla lecznictwa, występuje bowiem u nich wyraźne zjawisko synergizmu. Synergizm w lekach kombinowanych może się przejawiać w dwóch kierunkach, a mianowicie:

1. Przez odpowiedni dobór łączonych składników można zmniejszyć, a nawet całkowicie usunąć szkodliwe uboczne działanie leku. Zasadnicze farmakodynamiczne działanie może być przytem zachowane. Tego rodzaju synergizm występuje np. w salipirynie (związek cząsteczkowy kwasu salicylowego i antipiryny). Działanie drażniące na błony śluzowe żołądka oraz szkodliwe działanie na serce kwasu salicylowego [28]) i antipiryny [29]) [30]) jest znacznie osłabione w salipirynie. Antipyretyczne własności składników zostają utrzymane w ten sposób, że równym ilościom wagowym antipiryny i salipiryny odpowiada jednakowe działanie [31]).

2. Z drugiej strony zasadnicze działanie leku może być spotęgowane w jednym tylko kierunku. Przykładem tego przypadku jest weramon (związek cząsteczko-

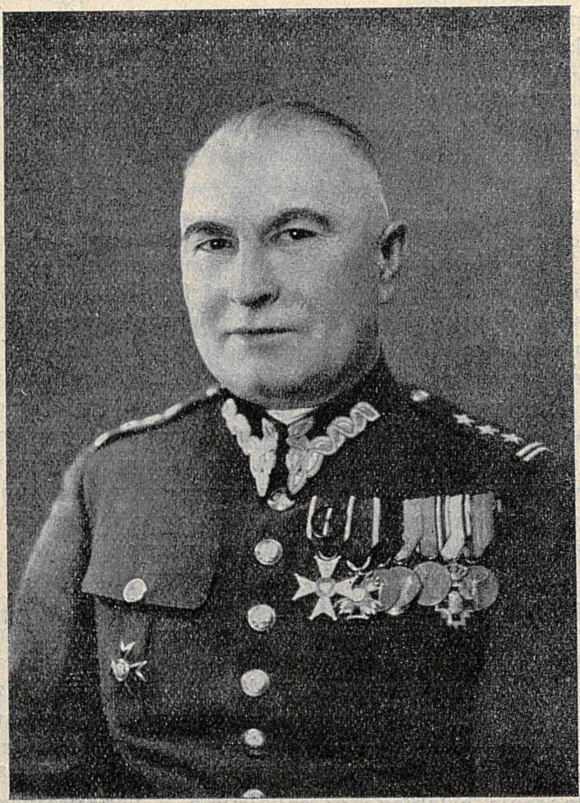
*) Przy oznaczaniu temperatury zestalania metodą Tammann'a w układach dwuskładnikowych otrzymujemy zazwyczaj dwa zatrzymania: pierwsze odpowiada wydzielaniu się jednego składnika ze stopu; drugie — wydzielaniu się mieszaniny eutektycznej. Drugie zatrzymanie przy tej metodzie odpowiada pierwszemu topnieniu w metodzie Rheinboldt'a.

wy weronalu i piramidonu). Analgetyczne działanie piramidonu ulega w weramonie wzmocnieniu, podczas gdy nasenne własności weronalu zostają osłabione [18]).

Związki cząsteczkowe mogą również wykazywać zjawisko antagonizmu. Wówczas zasadnicze działanie farmakodynamiczne zostaje osłabione. Ten przypadek jest szczególnie ważnym w biochemji, pozwala bowiem rozwiązać problem zachowania się toksyn w stosunku do antytoksyn. Pierwsze prace w tym kierunku datują się od 1901 roku, kiedy to Ransom [32]) zauważył, że cholesteryna posiada zobojętniające działanie na trucizny hemolityczne. Wyjaśnieniem tego zjawiska zajęli sie Hausmann [33]) oraz Abderhalden i Le Count [34]). W badaniach swoich stwierdzili oni, że: 1. Cholesteryna roślinna działa analogicznie do zwierzęcej, 2. Nienasycone pochodne cholesteryny działają silniej od pochodnych nasyconych, 3. Estry cholesterylowe nie posiadając wolnych grup hydroksylowych nie wykazują żadnego działania. Na podstawie tych spostrzeżeń wykazano, że zobojętnianie przez cholesterynę hemolitycznego działania trucizn oparte jest na reakcji chemicznej. Do podobnego wniosku doszli R. Kobert [35]) oraz Madsen i Noguchi [36]). Przyjęli oni przytem, że podczas zobojętniania powstaje nie rwały związek saponina+cholesteryna. W roku 1909 A. Windaus [37]) stwierdził, że istotnie pomiędzy cholesteryną a trucizną hemolityczną powstaje związek cząsteczkowy. Związek ten udało mu się wyodrębnić i zbadać jego własności chemiczne i fizyczne. Na podstawie badań farmakodynamicznych stwierdzono, że związek ten nie wykazuje już działania hemolitycznego, co potwierdziło znaczenie podobnych związków cząsteczkowych dla toksykologji. (C. d. n.).

Pułkownik Mr. Stefan Krupiński.

W początkach roku bieżącego opuścił swe stanowisko Szefa Wydziału Farmaceutycznego w Dep. Zdrowia M. S. Wojsk., z powodu wysługi lat, pułkownik Mr. Stefan Krupiński, który zajmował ten urząd od zarania Niepodległości.



Płk. Mr. S. Krupiński wniósł swój chwalebny udział do dzieła odbudowy Państwa. Powołany z rezerwy do służby czynnej w armji rosyjskiej w 1914 r., opuścił szeregi tej armji, jak tylko zaczął się formować I Korpus Polski i przeszedł do Korpusu. Dowódca Korpusu powierzył Mu zaopatrywanie armji w materjały sanitarne i mianował zarządzającym aprowizacji sanitarnej.

Ten dział, jak również i dział farmaceutyczny, płk. Krupiński musiał organizować z niczego. Trudne to było zaopatrywanie, gdyż trzeba było wszystko zdobywać własnym przemysłem różnemi sposobami.

Po rozwiązaniu Korpusu, płk. Krupiński przez powracających do kraju wysłał do Warszawy do ówczesnego Ministerstwa Zdrowia, duże ilości różnych materjałów sanitarnych, a w szczególności leków, których w owym czasie (1918 r.) odczuwano wielki brak.

Nie przestając na pracy organizacyjnej, płk. Krupiński walczył czynnie przy zdobywaniu Mińska Litewskiego i organizował oddziały, idące na odsiecz Bobrujska. W tym czasie został aresztowany przez bolszewików. Zasługi te sprawiły, że został wpisany do Złotej Księgi Korpusu Sanitarnego.

W Niepodległej Ojczyźnie płk. Krupiński jest twórcą aptekarstwa wojskowego i stale wysoko a chwalebnie dzierży sztandar farmacji, częstokroć w trudnych i nieprzychylnych warunkach — i nigdy tego sztandaru nie pochylił.

Jego to staraniem tak ważny dział w wojsku, jak zaopatrzenie materjałowe sanitarne zostało powierzone farmaceutom wojskowym. Płk. Krupiński przechodzi wszystkie szczeble służby oficera-aptekarza stale na kierowniczych stanowiskach i szczególnie się wyróżnia w zaopatrywaniu wojska w niezwykle uciążliwych warunkach wojny polsko-bolszewickiej.

Gen. Sławoj-Składkowski w „Strzępach meldunków" pisze o aptekarzach, co następuje

...„Dnia 8 marca 1934 roku, o godzinie 18-tej, wprowadził nas t. j. generała Roupperta i mnie, doktór Woyczyński do drugiego gabinetu Pana Marszałka w Inspektoracie.

Pan Marszałek śmieje się do generała Roupperta przy naszem wejściu do gabinetu i woła:

„Już Stachurek się uśmiecha na dużo prezentów, które ma otrzymać "

No, więc — kapitanowie na majorów".

Generał Rouppert: „Trzydzieści jeden kandydatów proponuję".

Pan Marszałek: „Ilu w tem lekarzy?"

Generał Rouppert: — „27 lekarzy i czterech farmaceutów, Panie Marszałku".

Pan Marszałek z udaną surowością: „U pana główni są farmaceuci, aż czterech na 27 lekarzy. Cóż wy za lekarz jesteście?

No zostawmy kapitanów. Idziemy na poruczników. Ilu ich jest?"

Generał Rouppert wymienia liczbę poruczników.

„Jakaż jest ich ilość? Pokaż mi pan tę listę".

Wszystko to Pan Marszałek mówi głosem przekornym i napozór surowym, ale oczy jego śmieją się jednakowo, gdy mówi o lekarzach i farmaceutach.

...(W innem miejscu) ... „mówi Komendant o aptekarzach na zapadlej prowincji, którzy muszą być często i doktorami; o doktorach, którzy zapisują recepty, polecając je używać w chwili gdy pieje czarny kogut; o znachorach na Syberji, wreszcie o aptekarce noszącej pseudonim „Mieczysława", która adjutantowała w czasach rewolucji".

Otóż należy tu szczególnie podkreślić, że jeżeli Wielkiemu Marszałkowi oczy śmieją się jednakowo, gdy mówi o lekarzach i aptekarzach, to w lwiej części musimy taki sukces przypisać płk. Krupińskiemu.

Zawsze spokojny i opanowany, gentleman w każdym calu, umiał wzbudzić szacunek i posłuch u władz wyższych nietylko dla siebie, lecz i dla spraw, które przedstawiał.

W ciągu swego urzędowania potrafił podnieść prestige nielicznej stosunkowo grupy farmacji wojskowej na poziom europejski i potrafił ten prestige utrzymać i obronić przed różnemi zakusami.

Podwładni w osobie płk. Krupińskiego mieli zawsze sprawiedliwego przełożonego, zawsze dostępnego i zgóry przychylnie nastawionego do wszelkich ich trosk i potrzeb, a z ojcowską wyrozumiałością i życzliwością przyjmującego ich meldunki.

Zadziwia ogrom inicjatywy i różnorodności pracy, wykonanej przez jednego człowieka w tak stosunkowo krótkim czasie. A więc: czynny udział w wielu międzynarodowych kongresach medycyny i farmacji wojskowej zagranicą, gdzie płk. Krupiński godnie reprezentował farmację polską, biorąc żywy udział w pracach naukowych tych kongresów.

W czasie takiego kongresu w Warszawie w roku 1927 płk. Krupiński jest jednym z organizatorów i vice-prezesem Komitetu Międzynarodowej Wystawy Sanitarno-Higjenicznej, otrzymując od w/z Ministra Spraw Wojskowych gen. D. Konarzewskiego najserdeczniejsze podziękowanie za umiejętną i gorliwą pracę, dzięki której Wystawa osiągnęła tak wysoki poziom i odniosła wysoki sukces.

Od czasu zorganizowania przez gen. Składkowskiego Komitetu Lotnictwa Sanitarnego w Polsce, płk. Krupiński był bez przerwy vice-przewodniczącym Komitetu Wykonawczego. Komitet dał wojsku pierwsze samoloty sanitarne, ufundowane z zebranych składek prywatnych.

Jednocześnie płk. Krupiński inicjuje i przeprowadza doszkolenie naukowe aptekarzy wojskowych. Tworzy b. ruchliwą w swoim czasie sekcję farmaceutyczną Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, której przez kilka lat przewodniczy, powoduje przyjmowanie do Szkoły Podchorążych sanitarnych aptekarzy narówni z lekarzami, i otacza troskliwą opieką młodzież, poświęcającą się karjerze naukowej.

Najtrwalszym jednak może pomnikiem działalności płk. Krupińskiego jest doprowadzenie do użytku w dziale wojsk. służby zdrowia własnych krajowych wyrobów, a przedewszystkiem wyeliminowanie zagranicznej bawełny i zastąpienie jej krajowym lnem przy wyrobie lnianej i konopiami-konopnej waty i lnianej gazy, dzięki czemu płk. Krupiński stał się jednym z najgorliwszych rzeczników przemysłu krajowego, nastawiając go na wielkiej wagi ogólno-państwowe cele.

Nic też dziwnego, że nastrojona na tak wysoki diapozon ideowy wierna służba Ojczyźnie znalazła należytą ocenę najwyższych przełożonych. W/z Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Dr. Sławoj-Składkowski w rozkazie pożegnalnym podaje następującą pochwałę:

„Przez cały czas służby wojskowej płk. Krupiński pełnił swe obowiązki wzorowo, zjednując najwyższe uznanie swych przełożonych.

Płk. Krupiński odchodząc zostawił w jaknajlepszym stanie sprawy związane z zaopatrzeniem wojska w materjał i sprzęt sanitarny, dla produkcji którego wykorzystał w jaknajszerszym zakresie surowce pochodzenia krajowego, wykazując w tym kierunku daleko idącą inicjatywę.

Dziękując płk. Krupińskiemu wyrażam jednocześnie pochwalne uznanie w imieniu służby za dobrą i pożyteczną dla wojska pracę".

Za pracę niepodległościową płk. Krupiński został odznaczony Medalem Niepodległości, a za zasługi wojskowe Krzyżem Oficerskim orderu „Polonia Restituta", Złotym Krzyżem Zasługi, Medalami za wojnę i 10-lecia, Medalem Interallie, Odznaką Honorową P.C.K. i wieloma wysokiemi orderami zagranicznemi.

Zdawałoby się, że po wieloletnich trudach płk. Krupiński miałby prawo do zasłużonego odpoczynku. Następuje jednak nowy rozkaz i karny żołnierz staje posłusznie na nowym posterunku, — znów ofiarowując swe zdrowie, czas i siły, jako niezastąpiony fachowiec na wysoce odpowiedzialnem i zaszczytnem stanowisku Przewodniczącego Komisji Studjów do spraw zaopatrzenia wojska w materjały sanitarno-techniczne.

Przeglądając tak pobieżnie skreślone etapy pracy płk. Krupińskiego, widzimy, że staraliśmy się zarysować tu jeden z najpiękniejszych żywotów prawego obywatela-żołnierza-aptekarza, kierując się maksymą: „Czyń każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży".

To też zarówno wojsko jak i cały zawód farmaceutyczny może być z działalności płk. Krupińskiego wysoce dumny i szczerze Mu wdzięczny, przyznając, że płk. Krupiński **dobrze zasłużył się Ojczyźnie i zawodowi aptekarskiemu.**

Ś p. rektor prof. dr. Jan Grochmalicki

Dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 11-tej zmarł nagle Dr. Jan Grochmalicki, profesor zwyczajny zoologji na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym U. P.

Śmierć Jego jest wielkim ciosem dla nauki polskiej, a w szczególności dla Uniwersytetu Poznańskiego. Oddział Farmacenutyczny U. P. również poniósł ciężką stratę, Zmarły bowiem od lat siedemnastu wykładał zoologję i parazytologję dla słuchaczy farmacji.

Urodzony 24 marca 1883 r. w Błażejowej pod Rzeszowem, ukończył gimnazjum w Rzeszowie, studja przyrodnicze na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. W r. 1908 uzyskał stopień doktora filozofji na podstawie rozprawy: „Badania nad regeneracją soczewki ocznej u ryb", poczem w roku 1909 odbył podróż naukową i pracował w Stacji Zoologicznej w Neapolu, w Ville-franche-sur-Mer i w muzeum Oceanograficznem w Monaco. „Veniam legendi" w zakresie zoologji na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu we Lwowie uzyskał w r. 1914.

Powołany na nadzwyczajną katedrę zoologji do

Poznania, obejmuje swe obowiązki 1.IV.1919. W r. 1923—24 był dziekanem Wydziału Filozoficznego, w latach 1926—27 i 1927—28 Rektorem U. P.

W dziedzinie pracy naukowej pozostawił po sobie poważny dorobek. Pierwsze badania dotyczyły zagadnień zoologji ogólnej i systematycznej. W Poznaniu zajmował się przedewszystkiem badaniami fizjograficznemi nad fauną ziem zachodnio polskich i zwłaszcza hydrobiologją. Zorganizował Stację Limnologiczną nad jeziorem Kierskiem. Działalność tej Stacji wyraziła się w publikacji szeregu prac z dziedziny hydrobiologji jeziora.

Był od lat kilkunastu członkiem Zarządu Głównego P. Tow. Przyr. im. Kopernika, członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody (od jej początku) i pierwszym przewodniczącym Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu, członkiem Państwowej Rady Muzealnej, członkiem przybranym Tow. Naukowego we Lwowie i od lat kilku członkiem-korespondentem Pol. Akademji Umiejętności w Krakowie.

Do tego należy dodać, że zorganizował ćwiczenia dla studentów farmacji z zoologji i parazytologji. Sumienny i pilny, surowy dla siebie i wyrozumiały dla innych, zdobył zaufanie kolegów i sympatję swoich uczniów.

W szczególności otaczał opieką studentów farmacji i dawał wyraz temu przyjmując udział we wszystkich prawie imprezach młodzieży, jak również służąc im radą i pomocą.

Niech tych słów kilka będzie nietylko wyrazem wdzięczności dla pracy zasłużonego profesora i nauczyciela, lecz i wyrazem hołdu dla nieskazitelnego obywatela republikanina.

K. Hrynakowski.

Prof. Dr. TADEUSZ ESTREICHER.

Czy istnieje potrzeba uzupełnienia studjów farmaceutycznych w Polsce.

Poprzednie artykuły w powyższej sprawie, p. Mag. Jareckiego (Kron. Farm. Nr. 1—2) i mój (tamże Nr. 4), wywołały głos D-ra Ruebenbauera (tamże Nr. 8), którego nie mogę zostawić bez odpowiedzi, tembardziej, że zaraz ustęp początkowy, streszczający moje stanowisko, wymaga zasadniczego sprostowania.

P. Dr. Ruebenbauer przypisuje mi zapatrywanie, że „najlepszy program może być źle wykonany i przynieść minimalny zysk naukowy, a zaś najgorszy przy dobrem wykonaniu da rezultaty doskonałe". Przejrzałem jeszcze raz swój artykuł i ani tego bardzo ryzykownego i bardzo skrajnego aksjomatu nie znalazłem, ani też żadnego zwrotu czy ustępu, któryby można w podobny sposób interpretować. Zapatrywanie przypisywane mi musiałoby konsekwentnie doprowadzić do zajęcia stanowiska, że wogóle nad programem studjów można przejść do porządku dziennego, bo jest obojętnem, jaki on jest, byle go dobrze wykonać. Przed przypisywaniem mi czegoś podobnego muszę się stanowczo zastrzec.

Artykuł p. D-ra Ruebenbauera, odmiennie niż referat p. Mag. Jareckiego, nie ogranicza się do rzeczy, znajdujących się już w obecnym programie, lecz stawia także nowe dezyderaty; wszystko zostało ujęte przez autora w czterech punktach. Z nich najważniejszy i naprawdę istotny jest punkt pierwszy, żądający praktyki przed studjami. Niestety, muszę powiedzieć odrazu, że punkt ten jest mojem zdaniem nie do przyjęcia, a argumenty przytaczane przez D-ra Ruebenbauera nie trafiają mi bynajmniej do przekonania, co więcej są często sprzeczne z doświadczeniem życiowem.

Zasadniczo więc to, co Dr. R. pisze o zupełnej nieznajomości zawodu, o nieodróżnianiu przedmiotów „ważnych" a przedmiotów pomocniczych, można słowo w słowo zastosować do każdego zawodu; więc dosłownie to samo można napisać o świeżo na uniwersytet zapisanym prawniku, medyku, teologu... i na tej podstawie żądać, by zapisujący się na prawo odbył najpierw praktykę sądową czy administracyjną, zapoznał się z trybem postępowania w sprawach cywilnych czy karnych, spisywaniem aktów notarjalnych; aby medyk przed rozpoczęciem studjów zapoznał się z badaniem klinicznem chorych, asystował i pomagał przy operacjach, wyjeżdżał z Pogotowiem ratunkowem...; a przyszły teolog spełniał bez święceń obowiązki duszpasterskie! Dochodzimy, rzecz jasna, do oczywistego absurdu, będącego jednakże prostą konsekwencją logiczną żądania ogólnego praktyki zawodowej przed studjami. Czemuż zawód farmaceutyczny miałby być wyjątkiem? Praktyka przed studjami jest przeżytkiem z dawnych czasów, gdy wszystkie zawody praktyczne rozpoczynały od terminowania u mistrzów, czy to był majster szewcki, czy krawiecki, czy murator-architekt, czy lekarz, czy wreszcie aptekarz. W miarę podnoszenia się poziomu naukowego, kształcenie się naukowe wysuwało coraz bardziej na pierwszy plan, łącząc się z praktyką: architekt nie rozpoczyna od gaszenia wapna i noszenia cegieł, medyk nie rozpoczyna od czyszczenia narzędzi chirurgicznych praktykującego lekarza, lecz najpierw zdobywają podstawy naukowe wiedzy, a dopiero potem odbywają w czasie studjów praktykę przy budowie lub w klinice pod okiem skończonego zawodowca [1]). Przeniesienie praktyki aptekarskiej z czasu przed studjami na czas studjów uniwersyteckich w odpowiednio urządzonym zakładzie farmacji stosowanej, jest niczem innem, jak świadectwem podniesienia charakteru studjów farmacentycznych — a zarazem i zawodu — na wyższy poziom, zgodnie zresztą ze zwiększonemi wymaganiami cenzusu, to jest z wymaganiem matury, co było od dawna dążeniem światłych farmaceutów. A czy tak korzystne jest, by student przychodzący na uniwersytet już poprzednio liznął coś z wiadomości aptecznych, to można mieć różne zdanie: nie idę tak daleko jak ś. p. prof. Łobaczewski, sam zawodowy farmaceuta, który studentów farmacji z praktyką uważał za „materjał zdeprawowany", ale doświadczenie nie okazało mi, by to był materjał lepszy niż inny; materjał ten często trzeba przedewszystkiem o d u c z a ć, zanim się go będzie mogło n a u c z y ć. A p. Dr. Ruebenbauer uważa, że ci właśnie, ludzie, robiący rzeczy, których nie rozumieją (ob. str. 78, szp. 2, wiersz 22), brak im bowiem podstaw, powinni być sędziami, „które przedmioty są im nieodzowne", i tych się uczyć; inne oczywiście, które taki niedouk uważa wedle swego uznania za zbędne, może — jako „dodatki, któ-

---

[1]) Jak wiadomo, dziś i inne, czysto praktyczne zawody mają zapewnione teoretyczne wykształcenie przyszłych adeptów przed praktyką: wyrazem tego są wprowadzone obecnie gimnazja zawodowe, kupieckie, mechaniczne, bieliźniarskie it.d.

re mogą być zmniejszone lub odrzucone, aby nie zacieśniały horyzontu" — zlekceważyć.

Utworzenie osobnej kategorji „aptek wzorowych" natrafiłoby z pewnością na wielkie przeszkody: nie wiem, czy dla aptekarzy byłoby to pożądane, gdyż po pierwsze wielka część aptek zostałaby napiętnowana publicznie jako niewzorowa, po drugie owe uprzywilejowane dostałyby (jako *onus propeccatis?)* obowiązek przyjmowania po kilka lub kilkanaście sił, (zresztą prawie bezużytecznych i często zbędnych wobec zmniejszającego się wciąż ruchu,), do czego bynajmniej nie są zobowiązane; wątpię czy ich właściciele daliby sobie taki obowiązek narzucić; a co powiedzą władze podatkowe na takie powiększenie ilości pracowników?

Co się zaś tyczy żądania, by o przyjęciu na uniwersytet decydował nie on, lecz komisja Izby Aptekarskiej, to nie sądzę, by się którykolwiek uniwersytet na to zgodził. Może znowu lokalnie tak jest: w takim razie jest to objaw wyjątkowy, nienormalny i bardzo niepożądany. Zresztą dodam, że na Uniwersytecie Jagiellońskim niema egzaminu wstępnego.

To byłyby najważniejsze sprawy, związane z punktem pierwszym; mogę tylko jeszcze dodać, że doświadczenie długoletnie nie okazało bynajmniej, by student wzorowy na pierwszym roku, w miarę posuwania się w studjach „dezorjentował się coraz bardziej, aby na czwartym roku wpaść w zupełną apatję a raczej gwałtowną chęć zdania magisterjum i porzucenia nauki... na zawsze". Jak w poprzednim artykule zaznaczyłem, są studenci bardzo dobrzy, dobrzy, średni i słabi; złych można pominąć, bo od tego jest sito leboratoryjne i egzaminowe, aby ich odrzucić. Doświadczenie pokazuje, że w miarę postępu w studjach ta segregacja ujawnia się coraz bardziej; studenci jednak, którzy byli wzorowi na pierwszym roku, z reguły pozostają przynajmniej dobrymi, a w każdym razie solidnymi, do końca; spory odsetek, który się z początku przedstawiał średnio, pod koniec okazuje się materjałem wartościowym; a ci, co po zdobyciu magisterjum pozostają w pracowniach jako asystenci płatni lub wolontarjusze bezpłatni (bo i takich idealistów nie brak), by się dalej naukowo kształcić, każą mi z przyjemnością zapomnieć o tych niewielu, co uważając może pewne przedmioty za „niepotrzebny balast", przez opieszałość w nauce (albo poprostu przez brak zdolności) stracili możność ukończenia studjów. A że duży procent zadowala się zdobyciem dyplomu i nie kontynuuje pracy naukowej, to zapewne szkoda (przedewszystkiem dla nich samych), ale to ma miejsce zawsze i wszędzie, nietylko w farmacji; i ani każdy adwokat, ani każdy lekarz, nie publikują prac z teorji prawa czy z kazuistyki lekarskiej. Nie można więc mieć specjalnie aptekarzowi za złe, że zajmuje się prowadzeniem apteki, a nie pisze podręczników.

Inne punkty D-ra Ruebenbauera są mniej zasadnicze: punkt drugi mówi o przeładowaniu programu, ale w dalszym tekście niema w tej sprawie nic konkretnego, rzecz się więc wymyka z pod dyskusji.

Punkt trzeci o nadmiernej frekwencji niewątpliwie zawiera wiele słuszności, wypowiedziałem się jednak co do tego w artykule poprzednim. Wreszcie punkt czwarty mówi o braku farmaceutów profesorów; w tekście nie wygląda to tak groźnie, bo ostatecznie żądanie D-ra Ruebenbauera ograniczają się w tej mierze do dwóch katedr, to jest do farmacji stosowanej i do farmakognozji, a te, o ile wiem i o ile katedra jest definitywnie obsadzona, wykłada wszędzie profesor o wykształceniu farmaceutycznem. Na obsadzenie innych katedr, nawet chemji farmaceutycznej, przez niefarmaceutów, zgadza się p. Dr. Ruchenbauer. Przyznam się, że dla mnie przedstawia się rzecz daleko liberalniej: sądzę, że kwalifikacją do nauczania powinno być nie to od czego docent (w szerokiem tego słowa znaczeniu) naukę zaczął, lecz to, jakie stanowisko w nauce ostatecznie zdobył. Tem się naogół szkoły akademickie kierują, i w ostatnich kilkudziesięciu latach nie było ujmą dla nauki ani szkodą dla niej to, że doskonałym profesorem mineralogji był w Uniwersytecie Jagiellońskim adwokat, nader zasłużonym profesorem archeologji i historji sztuki weterynarz z pierwotnego wykształcenia, pierwszorzędnym romanistą dawny nauczyciel ludowy, przyrodnik, autor podręcznika chemji dla szkół niższych, że filozofję ścisłą czy historję wykładali lub wykładają dotąd zoolog i prawnicy, że profesorem chemji lekarskiej nie jest lekarz, lecz doktór filozofji. Przykłady takie możnaby mnożyć, ale i tak ich więcej niż dosyć przytoczyłem, aby pokazać, że uniwersytet uznał ich godnymi katedry ze względu na wartość naukową, jaką przedstawiają, a bez względu na ich pierwotny kierunek studjów. Nie rozumiem więc, czemu np. botanik z wykształcenia nie mógłby się wyrobić na znakomitego farmakognostę. Ale to raczej uwaga teoretyczna; w praktyce zaś niechże będą farmaceuci naukowcy, a z pewnością będzie się niemi obsadzać katedry i to nietylko farmaceutyczne. Wszak obok artykułu D-ra Ruebenbauera znajduje się opis uroczystości nadania doktoratu honorowego długoletniemu profesorowi chemji, nie farmacji, na Uniwersytecie Stefana Batorego, prof. Sławińskiemu, farmaceucie wedle pierwotnych studjów. Ale w praktyce brak sił farmaceutycznych daje się często odczuwać nawet przy obsadzaniu asystentur, a cóż dopiero profesur. Jednak, jak już w poprzednim artykule zaznaczyłem, ma się już wyraźnie ku lepszemu.

W niektórych innych rzeczach chodzi p. Dr. Ruebenbauerowi o wyrazy; tak więc mówi, że „nie rozumie przedmiotu: technologja środków leczniczych; technologja jest zawsze ta sama". Zapewne, ale można specjalnie traktować jej osobne działy, więc szczególnie traktować np. to, co się odnosi do wytwórczości substancyj używanych w farmacji i lecznictwie. P. Dr. Ruebenbauer wie dobrze, że istnieje chirurgja ogólna, ale wykłada się i uczy także jej specjalnych działów, chirurgji jamy ustnej, chirurgji krtani, chirurgji ginekologicznej i innych. Także i przy nazwie „farmacji stosowanej" chodzi nie o rzecz, ale o wyraz, a wyraz wedle Goethego to dźwięk i dym (Schall und Rauch), wedle Szekspira zaś róża pod jakąkolwiek nazwą będzie również piękny zapach roztaczała. Teraz przedmiot ten nosi taką nazwę, może być, że nie zupełnie trafną; jeżeli przyjmie się nazwa, proponowana przez p. Dr. Ruebenbauera, nie będę przeciw niej protestował.

Wiele słuszności jest w tem, co pisze p. Dr. Ruebenbauer o niedostateczności programu studjów dla pełnego ukwalifikowania farmaceuty do wykonywania analiz sądowych i badania środków spożywczych. Aby to osiągnąć, farmaceuta musi przejść jeszcze sumienną i długotrwałą specjalizację, do której na studjum otrzymuje tylko elementarne podstawy. Jeżeli zaś Komisja, która przed siedmiu laty opracowywała obowiązujący program studjów, wprowadziła te przedmioty, mimo, że zdawała sobie sprawę z niewystarczającego zakresu, to stało się to na wyraźne żądanie tych, którzy tak w tej jak i innych sprawach mają w Państwie głos najbardziej ważki i decydujący.

Przed XVIII-ym Zjazdem Delegatów Z. Z. F. P.

Jesteśmy w przededniu doniosłego wydarzenia w życiu naszej organizacji — XVIII-go Zjazdu Delegatów, najwyższej władzy Związku.

W myśl przeprowadzonej zmiany statutu na XVII-ym Zjeździe w 1934 r., obecnie nasze zjazdy odbywają się raz na dwa lata. Siłą rzeczy zjazdy mogą zajmować się tylko zasadniczemi zagadnieniami.

Od wskrzeszenia Państwa Polskiego upłynęło szereg lat. Przeżywaliśmy różne stadja wzmacniania się naszego młodego organizmu państwowego. Byliśmy jaknajlepszej myśli w oczekiwaniu na uregulowanie wielu pilnych spraw zawodowych. Nikt z nas nie przypuszczał jednak, że po siedemnastu latach odzyskania Niepodległości posuniemy się tak mało naprzód w sprawie unormowania stosunków w naszym zawodzie. Jeżeli nawet niektóre zagadnienia nie zasadniczej natury zostały uregulowane, to nie wzbudzają one zachwytu w szerszej opinji zawodu.

Obecny Zjazd będzie się odbywał w wyjątkowych okolicznościach. Ciężkie położenie gospodarcze kraju nie ominęło i naszego zawodu. A my jako pracownicy odczuwamy go w stopniu bardziej może dokuczliwym ze względu na nieuregulowane dotychczas ustawodawstwo zawodowe i dlatego sądzę, że uchwały naszego Zjazdu, jako reprezentacji paru tysięcy farmaceutów pracowników nie mogą pozostać bez głębszego wpływu na kształtowanie się przyszłego ustroju aptekarskiego.

XVIII-ty Zjazd Delegatów musi wyraźnie wypowiedzieć się, czego żądamy jako zawodowcy i pracownicy. Wszystkie ważniejsze zagadnienia zawodowe muszą znaleźć właściwy oddźwięk w naszem środowisku.

Gdy państwo jest w niebezpieczeństwie, to na wezwanie rządu lub najwyższej reprezentacji narodu wszyscy obywatele stają w jednym szeregu, żeby bronić zagrożonej niepodległości, zapominając lub zawieszając na pewien czas swe wewnętrzne porachunki, lub też starają się je załatwiać kompromisowo.

Sądzę, że nie minę się z prawdą, jeżeli pozwolę sobie na publiczne skonstatowanie i zwrócenie się do ogółu zawodowców, że zawód nasz jest wystawiony na ciężką próbę dziejową, że o ile nie zdobędziemy się na heroiczny wysiłek scementowania i skonsolidowania opinji zawodu dookoła obrony najżywotniejszych swych interesów, celem dokonania pewnych zasadniczych reform, to upodobnimy się do ,,swego rodzaju" Abisynji, o losach której będą decydować wszyscy oprócz niej. Staniemy się wprost terenem eksploatacji innych zawodów, które hurtem i na raty będą nam odbierać lub wprost dzielić się z nami naszemi uprawnieniami. To złowieszcze memento tak już dojrzało, że nawet mało orjentujący się zawodowiec zaczyna już coraz boleśniej odczuwać

Dlatego nie od rzeczy będzie uczynić pewnego rodzaju przeglądu naszych bolączek oraz głębiej zastanowić się nad naszą przyszłą polityką zawodową, która winna znaleźć głęboki oddźwięk na naszym Zjeździe. Hasło obrony interesów pracowniczych winno się znaleźć w jednej płaszczyźnie z hasłem obrony zawodu.

XVIII-ty Zjazd Delegatów winien się odbyć pod hasłem:

1. Żądamy uregulowania ustawodawstwa aptekarskiego,
2. Żądamy samorządu zawodu,
3. Żądamy polskiej farmakopei,
4. Żądamy przysługującej nam wyłączności do wykonywania zawodu aptekarskiego,
5. Żądamy wprowadzenia Kasy Płac lub przymusowych umów zbiorowych.

Ponadto Zjazd musi się wypowiedzieć w sprawie różnego typu aptek zakładowych, dobroczynnych, sejmikowych, miejskich i t. d., istnienie których w wielu wypadkach koliduje z obowiązującem ustawodawstwem oraz wyraźnie zagraża interesom naszym, jako członków zawodu farmaceutycznego.

Specjalną uwagę należy poświęcić sprawie zatrudniania przez przemysł farmaceutyczny i hurtowy handel lekami personelu z poza naszego zawodu.

Dokonane i zarysowujące się głębokie zmiany w ustroju społecznym nie mogą pozostać bez głębszego echa i w naszem środowisku. Nie wolno nam bawić się w różnego rodzaju doktrynerstwo bez uprzedniego umocnienia się na posiadanych i przysługujących nam placówkach, chociażby w myśl już obecnie obowiązujących przepisów. Nie możemy marzyć o nowych zdobyczach, dopóki nie potrafiliśmy należycie umocnić się na dotychczasowych pozycjach. Nie możemy też przejść do porządku dziennego nad stosunkami w Ubezpieczalniach Społecznych.

Zjazd jako najwyższa instancja Związku, wobec katastrofalnego położenia pracowników farmaceutów w Ubezpieczalniach Społecznych, nie może pominąć milczeniem tego zagadnienia. Przy rozważaniu tej kwestji musimy ją naświetlić z dwóch stron. Z punktu widzenia czysto zawodowego i z punktu widzenia pracowniczego.

Minąłbym się z prawdą, gdybym powiedział, że dotychczas pracownikom było gorzej w Ubezp. Społ., niż w aptekach prywatnych. Natomiast, jeżeli chodzi o teraźniejszość, to, niestety, muszę powiedzieć, że pracownicy z pełnemi prawami zawodowemi są gorzej uposażeni, niż w aptekach prywatnych i narówni z nimi nie mają żadnej gwarancji ciągłości pracy.

Pracownik apteki Ubezp. Społ. jest nie mniej wyzyskiwany, niż pracownik apteki prywatnej. Przedsiębiorca społeczny i prywatny kierują się jednakowemi pobudkami. Wychodząc z teoretycznych przesłanek zawodowych, musimy skonstatować, że nie otrzymujemy żadnego ekwiwalentu wzamian za swego rodzaju cesję swych uprawnień zawodowych na korzyść Ubezp. Społ., wypływających z systemu koncesyjnego. A przecież, gdyby nie było aptek Ubezp. Społ., to mielibyśmy daleko więcej szans na usamodzielnienie się i jako pracownicy mielibyśmy jednego przeciwnika, z którym walka byłaby daleko łatwiejsza. Jesteśmy zgoła w innem położeniu, niż lekarze, którzy pracując w Ubezp. Społ., nie tracą możności prywatnej praktyki i dlatego musimy mieć zupełnie inne podejście do tego zagadnienia. Nadszedł czas powzięcia zasadniczej uchwały w stosunku do Ubezp. Społ.

Mamy przed sobą do rozwiązania doniosłej wagi problemat: albo wywalczenia sobie lepszych warunków w Ubezp. Społ., albo pójścia w kierunku apteki prywatnej. Innego wyjścia niema. Jeżeli pozwolimy na dalsze pogarszanie warunków płacy w Ubezp. Społ., to automatycznie pociągnie to i obniżenie uposażeń w aptekach prywatnych, ponieważ obecnie uprawiana jest swego rodzaju konkurencja cen wyprodukowanej jednostki w obu rodzajach aptek ze względu na groźbę zakładania przez Ubezp. Społ. punktów lub własnych aptek tam,


KAŻDY PRODUKT
JEST
CHEMICZNIE
LUB
BIOLOGICZNIE
BADANY
PRZED DOSTARCZENIEM APTECE
APTEKA
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE ZAKŁADY CHEMICZNE
LUDWIK SPIESS I SYN
SP. AKC. WARSZAWA

gdzie właściciele aptek nie chcą dać zbyt dużych opustów.

Obniżanie kosztów jednostki (recepty) w Ubezp. Społ. odbywa się kosztem pracownika, zarówno jak i zwiększanie rabatów dla Ubezp. Społ. w aptekach prywatnych. Ubezp. Społ. szachują pracowników zamknięciem aptek przy proponowaniu obniżek, a właścicieli zakładaniem własnych aptek. Koszta tego turnieju w obu wypadkach pokrywa pracownik. Nasz stosunek jako pracowników zarówno w sprawie aptek Ubezp. Społ., jak i w sprawie pozostania nadal w ramach przepisów służbowych musi być definitywnie rozstrzygnięty na obecnym zjeździe.

Czuję się ponadto w obowiązku zaznaczyć, że dotychczasowa praktyka wykazała, że Ubezp. Społ. nie przyczyniają się do podnoszenia naszego zawodu i nie przeznaczają żadnych sum na cele naukowe zawodu farmaceutycznego. Żyją jedynie kosztem dorobku prywatnej inicjatywy.

Jestem zdania, że na obecnym zjeździe powinniśmy przyjąć zasadniczą rezolucję ideową, która byłaby dla nas drogowskazem na przyszłość. Nie mamy potrzeby wstydzić się, jeżeli skonstatujemy, że nasze dotychczasowe stanowisko w pewnych sprawach zawodowych musi ulec zmianie lub pewnej modyfikacji. Jesteśmy organizacją żywotną i nie możemy się sami krępować, skoro doświadczenie wskazuje nam nowe drogi postępowania. Wszak program naszej organizacji nie jest swego rodzaju Talmudem i nie może być oderwany od środowiska i warunków, w jakich jesteśmy zmuszeni torować sobie drogę.

Nasz program zawodowo-pracowniczy, zarówno jak i programy ugrupowań społeczno-politycznych musi ulegać ewolucji. Będzie to dla nas więcej zrozumiałem, jeżeli sobie uprzytomnimy, że kierunek i program organizacyj zawodowych jest pewnego rodzaju nadbudówką lub uzupełnieniem zasadniczych kierunków myśli społeczno-politycznej danego okresu. Doskonale ilustruje to porównanie działalności i programów różnego rodzaju organizacyj w wieku XIX i obecnie.

Jesteśmy jako organizacja pracownicza silnie związani z postulatami całego ruchu pracowniczego, lecz jednocześnie nie wolno nam zamykać oczu i na całokształt zagadnień zawodowych, z któremi jesteśmy związani organicznie. Mniemam, że w naszych zasadniczych posunięciach należy się pierwszeństwo czynnikowi zawodowemu, bo przegrana na tym odcinku zadecyduje i o naszem położeniu jako pracowników.

Jesteśmy świadkami scalania się zarówno organizacyj gospodarczych, jak i pracowniczych. Sądzę, że jeżeli chodzi o zawód farmaceutyczny, to jeżeli chcemy cokolwiek przeprowadzić do końca, a nie połowicznie, to musimy się zdobyć na jasne i szczere sformułowanie swego poglądu na istotne zagadnienia zawodu bez względu na to, że jesteśmy w danym momencie pracownikami. Nasz program zawodowy miałby większe znaczenie, gdyby był owocem kompromisu z poważnym odłamem zawodu, jaki stanowią właściciele aptek. Tego jednak obecnie nie możemy przesądzać. Tak, jak nie można zupełnie oddzielić programu kierunków społeczno-politycznych od zagadnień gospodarczych, ściśle wiążących się z ruchem pracowniczym, tak też nie możemy sobie wyobrazić uzgodnionego programu zawodowego bez uwzględnienia postulatów pracowniczych. Sądzę jednak, że kilkunastoletnie kręcenie się w kółko bez żadnego pozytywnego rezultatu, jakie zdołaliśmy zaobserwować na naszym terenie zawodowym, winno nareszcie otworzyć oczy światlejszych i śmielszych działaczów zawodowych. Ciągłe niepowodzenia winny nareszcie wszystkich zawodowców otrzeźwić i pobudzić do wzajemnych ustępstw, celem zrealizowania podstawowych zagadnień, które umożliwiłyby dalszy pomyślny rozwój zawodu i zapewniły odpowiednią egzystencję dla wszystkich jego członków.

Rzućmy pierwsi to hasło na swym Zjeździe. Jeżeli ono napotka na trudności ponad nasze siły i możliwości, to zostanie sytuacja wyjaśniona i będziemy wiedzieć, kto ponosi odpowiedzialność za to, że jesteśmy zawodem skłóconym, jak dawna szlachecka Rzeczpospolita.

Jako grupa pracownicza uznając całkowicie, że ultima ratio zawodu winna być przedewszystkiem obrona interesów ogólno-zawodowych, to jednak musimy z całym naciskiem podkreślić, że niemniej ważnym czynnikiem wpływającym dodatnio na kształtowanie się skonsolidowanej opinji zawodu jest wyeliminowanie możności wzajemnego wyzysku, co się da uskutecznić tylko przez Kasę Płac lub obustronne zbiorowe umowy.

Rzucając te myśli przed Zjazdem Delegatów, pragnąłbym, żebyśmy przeanalizowali obecne stosunki w naszym zawodzie i śmiało przystąpili do naprawy tego, cośmy zaniedbali w ciągu szeregu lat, czy to jako pracownicy, czy też jako właściciele.

Cz. Nałęcz.

Nowy projekt rządowy ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Art. 1.

Przez wykonywanie zawodu aptekarskiego rozumie się pracę w aptece, polegającą na:

1) wytwarzaniu, utrzymywaniu w stanie należytym oraz wydawaniu środków leczniczych i przedmiotów, dopuszczonych do sprzedaży w aptekach,
2) sprawdzaniu dobroci środków leczniczych,
3) sporządzaniu i wydawaniu lekarstw,
4) zarządzaniu apteką.

Art. 2.

(1) Prawo do wykonywania zawodu aptekarskiego może być stałe lub czasowe.

(2) Prawa wykonywania zawodu aptekarskiego nie mogą uzyskać osoby, które:

a) były pozbawione własnej woli z powodu choroby psychicznej — przez czas trwania ubezwłasnowolnienia,
b) były sądownie pozbawione praw publicznych i obywatelskich praw honorowych — do chwili odzyskania tych praw.

Art. 3.

(1) Prawo stałego wykonywania zawodu aptekarskiego z zastrzeżeniami, przewidzianemi w art. 4, mają osoby, które:

1) są obywatelami Państwa Polskiego,
2) uzyskały dyplom doktora lub magistra farmacji, wydany albo nostryfikowany przez jeden z uniwersytetów w Państwie Polskiem,
3) odbyły po uzyskaniu lub nostryfikacji dyplomu jednoroczną praktykę w aptece,

4) są zapisane na listę członków izby aptekarskiej.

(2) Równoznaczne z dyplomami, wymienionemi w ust. (1) pkt. 2), w zakresie uprawnień do wykonywania zawodu aptekarskiego, są:

1) dyplom magistra lub prowizora farmacji, wydany albo uznany przez jeden z uniwersytetów cesarstwa rosyjskiego przed dniem 27 listopada 1917 r.,

2) dyplom magistra farmacji, wydany albo uznany przez jeden z uniwersytetów monarchji austro-węgierskiej przed dniem 1 listopada 1918 r.,

3) upoważnienie do wykonywania zawodu aptekarskiego (aprobata), wydane przez władze Rzeszy Niemieckiej przed dniem 27 grudnia 1918 r.,

4) upoważnienie do wykonywania zawodu aptekarskiego (aprobata), wydane przez właściwe władze, urzędujące na obszarze województw zachodnich, po dniu 27 grudnia 1918 r. na podstawie dyplomu, wydanego lub uznanego przez jeden z uniwersytetów Rzeszy Niemieckiej przed tym terminem, a o ile chodzi o obszar górnośląskiej części województwa śląskiego — przed dniem 16 lipca 1922 r.,

5) dyplom na stopień prowizora farmacji, uzyskany na mocy § 9 statutu kursów prowizorskich, zatwierdzonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dnia 31 maja 1926 r.,

6) dyplom magistra farmacji, wydany lub uznany przez jeden z uniwersytetów monarchji austro-węgierskiej przed dniem 10 sierpnia 1923 r., łącznie ze świadectwem z odbycia przed dniem 10 sierpnia 1923 r. na obszarze cieszyńskiej części województwa śląskiego praktyki, wymaganej do wykonywania zarządu apteką publiczną postanowieniami ustawy austrjackiej z dnia 18 grudnia 1906 r. o uregulowaniu aptekarstwa (Dz. p. p. z 1907 r. Nr. 5),

7) dyplom zagraniczny, uprawniający do wykonywania zawodu aptekarskiego na zasadzie zezwolenia, udzielonego przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego.

Art. 4.

(1) Prawo czasowego wykonywania zawodu aptekarskiego mogą otrzymać osoby, które:

1) nie mogą wykazać się niezwłocznie dowodami, iż mają wszystkie warunki do wykonywania tego zawodu,

2) są narodowości polskiej i nie uzyskały jeszcze obywatelstwa polskiego, a mają wszystkie inne warunki do wykonywania zawodu aptekarskiego, o ile poczyniły u odpowiednich władz potrzebne starania celem uzyskania obywatelstwa polskiego.

(2) Osoby, które wskutek poślubienia cudzoziemca utraciły obywatelstwo polskie, a mają wszystkie inne warunki do wykonywania zawodu aptekarskiego, mogą nadal zawód ten wykonywać przez trzymiesięczny okres czasu. Po tym terminie na dalsze czasowe wykonywanie zawodu aptekarskiego powinny one uzyskać zezwolenie.

(3) Przyznawanie prawa czasowego wykonywania zawodu aptekarskiego oraz określanie rozmiaru i czasu trwania uprawnień, związanych z tem przyznaniem, należy do Ministra Opieki Społecznej po uprzedniem zasięgnięciu opinji izby aptekarskiej.

Art. 5.

(1) Prawo zarządzania apteką uzyskują osoby, wymienione w art. 3, które poza jednoroczną praktyką w aptece, określona w ust. (1) pkt. 3) tego artykułu, odbyły dwuletnią pracę zawodową w aptece. Okres ten skraca się o jeden rok dla osób, które na jednym z uniwersytetów w Państwie Polskiem uzyskały tytuł doktora farmacji lub też odbyły trzyletnią praktykę w jednej z fabryk chemiczno-farmaceutycznych, których wykaz ustala Minister Opieki Społecznej.

(2) Przerwa w wykonywaniu zawodu aptekarskiego, trwająca ponad 10 lat, powoduje utratę prawa wykonywania zarządzania apteką. Prawo to odzyskuje się po rocznej pracy zawodowej w aptece.

Art. 6.

(1) Apteka nie może być pozostawiona bez zarządcy lub odpowiedniego jego zastępcy.

(2) Zarządca apteki nie może być jednocześnie właścicielem, wspólnikiem, dzierżawcą lub zarządcą innej apteki.

(3) Zarządcą apteki, będącej własnością osoby fizycznej, o ile przepisy ustawy niniejszej inaczej nie stanowią, może być tylko jej właściciel lub dzierżawca.

(4) Zarządu apteką nie może sprawować osoba, dotknięta stwierdzonem przez komisję lekarską niedołęstwem lub chorobą nieuleczalną, wykluczającą możność tego zarządu.

(5) Jeżeli przepisy ustawy niniejszej nie stanowią inaczej, zarządca apteki może powierzyć sprawowanie zarządu apteką innej uprawnionej do tego osobie najwyżej na okres trzech miesięcy w ciągu roku.

(6) Powierzenie przez zarządcę zarządu apteką na okres dłuższy niż trzy miesiące innej uprawnionej do tego osobie jest dopuszczalne w przypadkach:

1) zachorowania na chorobę obłożną, trwającą ponad ten okres — do czasu wyleczenia,

2) wyjazdu na studja farmaceutyczne uzupełniające — nie dłużej jednak, niż na 3 lata,

3) przekroczenia 60 lat życia,

4) powołania do obowiązkowej czynnej służby wojskowej.

(7) Zarządzanie apteką powinno być przekazane innej uprawnionej do tego osobie, jeżeli właściciel lub dzierżawca apteki nie mają uprawnień do zarządzania nią.

(8) Do orzekania w sprawach, wymienionych w ustępach poprzednich, powołana jest wojewódzka władza administracji ogólnej.

Art. 7.

(1) W przypadku pozostawania apteki bez zarządcy, zarząd nią do czasu wyznaczenia nowego odpowiedniego zarządcy może być wykonywany, nie dłużej jednak, niż przez 3 miesiące, przez magistra farmacji, który po ukończeniu jednorocznej praktyki w aptece przynajmniej przez rok po tej praktyce pracował zawodowo w aptece, lub przez osobę, która odpowiada warunkom art. 9.

(2) O ustaniu oraz o powierzeniu zarządu apteki innej osobie właściciel apteki lub jej dzierżawca obowiązany jest niezwłocznie powiadomić o tem wojewódzką władzę administracji ogólnej, a w przypadku mianowania nowego zarządcy — z podaniem imienia, nazwiska i adresu tego nowego zarządcy.

(3) Gdy wyznaczenie nowego zarządcy przez właściciela apteki lub jej dzierżawcę jest niemożliwe, albo gdy oni nie wyznaczą nowego zarządcy, lub gdy wyznaczony zarządca nie ma praw do zarządzania apteką,

wojewódzka władza administracji ogólnej może niezwłocznie wyznaczyć zarządcę z urzędu na koszt właściciela lub dzierżawcy.

(4) Do czasu wyznaczenia nowego zarządcy apteka może być zamknięta przez wojewódzką władzę administracji ogólnej.

Art. 8.

Zasady, według których osoby, pragnące wykonywać zawód aptekarski, powinny odbyć jednoroczną praktykę oraz pracę zawodową, potrzebną do nabycia prawa zarządzania apteką, określa Minister Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia, a o ile chodzi o osoby wojskowe — w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

Art. 9.

(1) Uprawnienia osób, wymienionych w art. 3, przysługują osobom, które mają obywatelstwo polskie, są zapisane na listę członków izby aptekarskiej oraz:

1) uzyskały tytuł „pomocnik aptekarski" w Państwie Polskiem,

2) uzyskały tytuł „pomocnik aptekarski" na jednym z uniwersytetów cesarstwa rosyjskiego przed dniem 27 listopada 1917 r.,

3) złożyły zgodnie z przepisami rozporządzenia austrjackiego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 marca 1912 r. (Dz. U. P. Austr. Nr. 47) egzamin tyrocynalny przy gremjach aptekarskich;

4) uzyskały świadectwo ze złożonej przed komisją państwową wstępnego egzaminu farmaceutycznego w Rzeszy Niemieckiej przed dniem 26 grudnia 1918 r.,

5) uzyskały świadectwo z egzaminu, wymienionego w pkt. 3), złożonego na obszarze województw zachodnich po dniu 26 grudnia 1918 r.

(2) W przypadkach wyjątkowych może Wojewoda (Komisarz Rządu na m. st. Warszawę) osobom, wymienionym w ust. (1), zezwolić na zarząd aptekami na okres nie dłuższy, niż 3 miesiące, zaś Minister Opieki Społecznej — na czas dłuższy lub do odwołania.

Art. 10.

(1) Przed rozpoczęciem wykonywania zawodu aptekarskiego osoby, pragnące zawód ten wykonywać, powinny zarejestrować się u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

(2) Po zarejestrowaniu się u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej osoby, pragnące wykonywać zawód aptekarski, zgłaszają się do izby aptekarskiej, która niezwłocznie wpisuje je na listę swych członków. Osoby takie mogą rozpocząć wykonywanie zawodu aptekarskiego od dnia zgłoszenia się do izby aptekarskiej.

(3) O każdorazowem rozpoczęciu pracy przez osobę, zatrudnioną w aptece, oraz o zaprzestaniu tej pracy zarządca apteki jest obowiązany najdalej w ciągu dni 7-miu zawiadomić powiatową władzę administracji ogólnej i izbę aptekarską.

Art. 11.

(1) Osobom, wykonywującym zawód aptekarski, jest wzbronione wykonywanie praktyki lekarskiej, lekarsko-dentystycznej, lekarsko-weterynaryjnej oraz prowadzenie lecznicy albo przychodni.

(2) Z zawodem aptekarskim nie wolno łączyć zajęć, nielicujących z godnością tego zawodu; zakazy w poszczególnych przypadkach wydaje wojewódzka władza administracji ogólnej, a co do osób wojskowych — władze wojskowe. Uprawnienia powyższe wojewódzkiej władzy administracji ogólnej Minister Opieki Społecznej może przekazać izbom aptekarskim.

Art. 12.

Używanie przez osoby, wykonywujące zawód aptekarski, tytułów, nieuznanych w Państwie Polskiem, a mogących wywołać błędne mniemanie o uprawnieniach do wykonywania tego zawodu, jest wzbronione.

Art. 13.

(1) Osoby, wykonywające zawód aptekarski, obowiązane są do zachowania w tajemnicy wszystkich wiadomości, powziętych w związku z wykonywaniem tegoi zawodu, a dotyczących osób, korzystających z usług apteki.

(2) Wyjątek od obowiązku zachowania tej tajemnicy zachodzi, gdy ujawnienia zażąda sąd, z zachowaniem postanowień art. 284 i 285 Kodeksu Postępowania Cywilnego i art. 101—106 Kodeksu Postępowania Karnego.

Art. 14.

(1) Prawo wykonywania zawodu aptekarskiego traci się w przypadkach:

1) utraty obywatelstwa polskiego,

2) ubezwłasnowolnienia z powodu choroby psychicznej — na czas trwania tego ubezwłasnowolnienia.

(2) W przypadkach niedołęstwa, choroby psychicznej, alkoholizmu, narkomanji albo kalectwa, uniemożliwiających prawidłowe wykonywanie zawodu aptekarskiego, gdy to może zagrażać oczywistem niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia osób trzecich, wojewoda (Komisarz Rządu na m. st. Warszawę) władny jest na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej zawiesić osoby, wykonywające zawód aptekarski, w prawie wykonywania tego zawodu na czas trwania tych okoliczności.

Art. 15.

Osoby, wykonywające zawód aptekarski, mogą być pozbawione prawa wykonywania tego zawodu na stałe lub na określony przeciąg czasu:

1) wyrokiem sądu powszechnego lub wojskowego,

2) wyrokiem sądu dyscyplinarnego izby aptekarskiej.

Art. 16.

Minister Opieki Społecznej wyda w drodze rozporządzenia przepisy o:

1) wykonywaniu zawodu aptekarskiego i zarządzaniu aptekami,

2) rejestracji (art. 10),

3) obowiązujących cenach środków leczniczych,

4) składzie, zakresie działania i trybie postępowania komisyj lekarskich, wymienionych w art. 6 ust. (2) i art. 14 ust. (2).

Art. 17.

Przepisy ustawy niniejszej nie naruszają:

1) uprawnień, przewidzianych w umowach międzynarodowych,

2) uregulowanych w oddzielnych ustawach uprawnień drogerzystów i materjalistów, trudniących się sprzedażą materjałów aptecznych i farb.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. niniejszem zawiadamia wszystkie Oddziały oraz Koleżanki i Kolegów, że w dn. 10 i 11 maja r. b. odbędzie się w Warszawie, w lokalu Związku, Marszałkowska 138 m. 8

XVIII ZJAZD DELEGATÓW Z. Z. F. P.

z następującym porządkiem dziennym:

I. CZĘŚĆ OFICJALNA. 10.V, godz. 10 m 30.

1. Zagajenie,
2. Powitania,
3. Referaty:
   a) „O stanie kontroli żywności w Polsce" — Dr. farm. Stanisław Krauze;
   b) „Obecna sytuacja i perspektywy na przyszłość farmaceutów pracowników" — Edmund Szyszko — Prezes Zarządu Głównego Z. Z. F. P.

II. Godz. 16-ta.

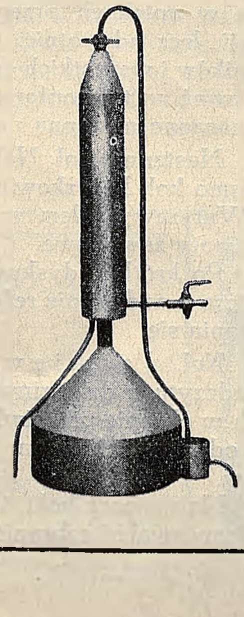
1. Wybory prezydjum Zjazdu,
2. Wybory komisji Mandatowej,
3. Przyjęcie regulaminu obrad i porządku dziennego Zjazdu,
4. Odczytanie protokółu XVII-go Zjazdu Delegatów,
5. Sprawozdanie Zarządu Głównego i Gł. Komisji Rewizyjnej,
6. Wybory władz Związkowych,
7. Ustrój aptekarski (referat),
8. Reforma studjów, rozwój przem. chem.-farmac , a przyszłość aptekarstwa (referat),
9. O unormowaniu warunków płacy i pracy na terenie aptek prywatnych i zakładowych (referat),
10. Wybory Komisyj.

DRUGI DZIEŃ OBRAD — 11 V.

a) od godz. 10-ej do 13-ej obrady Komisyj,
b) o godz. 15-ej plenarne obrady Zjazdu.

11. Przyjęcie rezolucyj i wniosków Komisyj,
12. Wolne wnioski,
13. Zamknięcie Zjazdu.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. uprzejmie prosi wszystkie Koleżanki i Kolegów, a szczególnie — z Oddziału Warszawskiego, o łaskawe wzięcie udziału w części oficjalnej Zjazdu, która rozpocznie się w dniu 10 maja o godz. 10 m. 30 w lokalu Związku, Marszałkowska 138 m. 8.



Art. 18.

Przepisy ustawy niniejszej, o ile dotyczą izb aptekarskich, wejdą w życie z chwilą ukonstytuowania tych izb na mocy oddzielnej ustawy.

Art. 19.

(1) Kto wykonywa zawód aptekarski wbrew przepisom art. 2 ust. (2), art. 3, art. 4, art. 9, ust. (1), art. 14, art. 15 i kto przekroczy przepisy art. 5, art. 6 ust. (1), (2), (3), (4) i (6), art. 7 ust. (1), art. 11, art. 13 ust. (1) oraz przepisy rozporządzeń, wydanych na podstawie art. 8 i art. 16 pkt. 1) i 3), ulegnie karze aresztu do trzech miesięcy i grzywnie do 3.000 złotych albo jednej z tych kar.

(2) Kto przekroczy inne przepisy ustawy niniejszej lub rozporządzeń na jej podstawie wydanych, ulegnie karze grzywny do 1.000 zł.

(3) Do orzekania w sprawach, określonych poprzedniemi ustępami, powołane są powiatowe władze administracji ogólnej.

Art. 20.

Nadzór nad wykonywaniem zawodu aptekarskiego i sprawowaniem zarządu aptekami sprawuje Minister Opieki Społecznej.

Art. 21.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Opieki Społecznej w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Art. 22.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie po upływie 3-ch miesięcy od dnia ogłoszenia. Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie przepisy w sprawach, unormowanych ustawą niniejszą, w szczególności:

1) §§ 1—22, 34—38, 52—69, 82—130, 147—157, 159 i 160 ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 21 października 1844 r., zatwierdzonej przez Radę administracyjną b. Królestwa Polskiego (Dz. Pr. z r. 1844 t. 35),

2) art.art. 153, 367—378, 380—385, 387, 390—397, 595—597, 599, 607, 608 i 617 ros. ustawy lekarskiej z 1905 r. (Zb. praw. t. XIII),

3) §§ 2—5, § 7 części, dotyczącej taksy leków, §§ 8, 17, 28—34 austrjackiej ustawy z dnia 18 grudnia 1906 r. o uregulowaniu aptekarstwa (Dz. P. P. Nr. 5 z 1907 r.),

4) najwyższe patenty cesarstwa austrjackiego z dnia 2 stycznia 1770 r. i z dnia 10 kwietnia 1773 r.,

5) dekrety austr. kancelarji nadwornej z dnia 22 września 1804 r. Nr. 17152 z dnia 19 września 1813 r. L. 14493 oraz z dnia 3 listopada 1818 r. L. 16153 o instrukcji dla aptekarzy,

6) tytuły II i III pruskiej ordynacji aptekarskiej z dnia 11 października 1801 r.,

7) przepisy niemieckiego prawa przemysłowego w brzmieniu z dnia 26 lipca 1900 r., dotyczące spraw unormowanych w ustawie niniejszej.

(2) W sprawach, w których ustawa niniejsza przewiduje unormowanie ich w drodze rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej, dotychczasowe przepisy prawne pozostają nadal w mocy do czasu wydania tych rozporządzeń, o ile nie są one sprzeczne z postanowieniami ustawy niniejszej.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P. z dn. 21.III. 36 r.

Obecni kol.kol.: M. Baranowska, Cz. Nałęcz, M. Stankiewicz, E. Górzkowski, A. Ojrzyński, Z. Jankiewicz, H. Sauczek, J. Rabinowicz, A. Kresowiecki i K. Dziubiński.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia,
2) Sytuacja na terenie aptek prywatnych i aptek Ubezp. Społ.,
3) Sprawy bieżące,
4. Wolne wnioski.

Przewodniczył kol. M. Stankiewicz, protokułował kol. Kresowiecki.

Do protokułu zgłoszono pewne poprawki.

Sprawozdanie z sytuacji na terenie aptek prywatnych dał kol. Stankiewicz. Ze sprawozdania wynika, że zamykanie aptek w niedziele przez pp. właścicieli jest przestrzegane, za wyjątkiem p. Weroczego, który nie chce stosować się do umowy zbiorowej, natomiast kwestja płac nie jest uregulowana, ponieważ bardzo wielu właścicieli dotychczas płaci pracownikom pobory niższe, niż przewiduje umowa. Nie wszyscy pracownicy pobierający niższe pensje zgłosili zażalenie do Komisji Rozjemczej lub do Związku. Komisja Rozjemcza załatwiła odmownie zbiorową petycję aptekarzy Żoliborza i Powiśla o zezwolenie otwierania aptek w niedziele, jak to ma miejsce na peryferjach miasta. Po dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono zwołać informacyjne zebrania dla pracowników aptek prywatnych na dz. 31.III r. b. o godz. 19-ej dla jednej zmiany i 1.IV dla drugiej zmiany.

Sprawy aptek Ubezp. Społecznej referował kol. Nałęcz. Dyrekcja Ubezp. Społ. w dalszym ciągu zamierza przeprowadzać redukcje farmaceutów w przewidywaniu zmniejszenia się czynności w aptekach i ze względów na przekroczenie budżetowe Wydziału Aptecznego. Delegacja Związku na konferencji u naczelnego lekarza wskazała na niemożliwość przy obecnej czynności w aptekach przeprowadzenia jakichkolwiek redukcji, lecz odwrotnie, należałoby jeszcze przyjąć pracowników i wszystkich czasowych zaangażować na stałe. Ponieważ na tej konferencji do porozumienia nie doszło, wyznaczono następną na dz. 24.III r. b.

Następnie kol. Nałęcz zakomunikował, że wpłynęło pismo kol. Moszkowicza z propozycją przyjazdu jego do Warszawy celem wygłoszenia w Związku referatu na tematy zawodowe.

Po krótkiej dyskusji uchwalono prosić kol. Moszkowicza o nadesłanie referatu na piśmie dla bliższego zapoznania się.

Kol. Jankiewicz poruszył kwestję urządzenia odczytu z dziedziny najnowszych zdobyczy naukowych w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Termin odczytu uchwalono wyznaczyć po Zjeździe Delegatów.

Na wniosek kol. Górzkowskiego postanowiono zwołać zebranie delegatów na Zjazd wspólnie

z Zarządem. Termin wyznaczono na dz. 19.IV o godz. 11-ej rano.

Poruszano kwestję zatrudniania sił niefachowych przy sporządzaniu leków w aptekach szpitalnych m. Warszawy. Wszystkie czynności aptekarskie w niektórych aptekach są wykonywane przez siostry. Nie wszystkie apteki szpitalne mają zarządzających fachowców. Postanowiono interwenjować w tej sprawie u odnośnych władz magistratu.

Kol. Górzkowski oświadczył, że dn. 9 marca r. b. zdał kasę Oddziału Warszawskiego kol. Sauczkowi. Kol. Sauczek potwierdził, że przyjął kasę od kol. Górzkowskiego.

Kol. Rabinowicz poruszył sprawę ogłoszenia dalszych koncesyj na terenie m. Warszawy. Postanowiono na następnem posiedzeniu Zarządu szczegółowo omówić całokształt spraw związanych z nadawaniem koncesyj. Następnie dokonano wyboru delegatów do Rady Okręgowej Unji Z.Z.P.U. na miejsce ustępujących kol. Skoryny i kol. Stockiego. Większością głosów zostali wybrani kol. Górzkowski i kol. Jankiewicz.

Postanowiono zaprenumerować pismo Unji „Ruch Pracowniczy".

Z ODDZIAŁU BIELSKO-BIAŁA.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zebrania Członków Z.Z.F.P. Oddział Bielsko-Biała, odbytego dnia 3-go marca 1936 r. o godz. 20-ej min. 30 w pokoju klubowym restauracji „Strzelnica Miejska" w Bielsku ul. min. Pierackiego.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego Zebr. i sekretarza.
3) Odczytanie protokułu z ostatniego Waln. Zebr.
4) Referaty zawodowe.
5) Sprawozdanie Zarządu i kom. rew.
6) Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum.
8) Wolne wnioski.

1) Walne Zebranie zagaja prezes kol. Nowak, witając obecnych kolegów, a w szczególności prezesa oddziału górnośląskiego kol. Mitkę.

2) Na wniosek kol. Nowaka wybrano przez aklamację przewodniczącym Waln. Zebr. kol. Mitkę, sekretarzem zaś kol. Paszka. Kol. Mitko, dziękując za wybór, obejmuje przewodnictwo i wskazuje na szereg ważniejszych faktów naszego zawodu, zaszłych w ostatnim okresie.

3) Odczytany przez kol. Schauera protokuł z ostatniego Waln. Zebr. przyjęto bez zmian do wiadomości.

4) Kol. Nowak wygłosił referat na temat: „Ustawa aptekarska i jej znaczenie dla zawodu". Wskazał na szkody, jakie powstają na skutek nieistnienia jednolitego ustawodawstwa oraz analizował przyczyny nieuchwalenia tejże. Poruszył też zagadnienie Farmakopei Polskiej, której narodzin spodziewamy się każdej chwili już od szeregu lat.

5) W ogólnych zarysach kol. Nowak omówił działalność trzeciego z rzędu Zarządu naszego oddziału. Podniósł zasługi kol., chętnie oddających swój czas i swą energję dla związku i wskazał na współpracę z oddziałem katowickim, która została nawiązana, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się zwłaszcza kol. Mitki. Szczegółowe sprawozdanie złożył sekr. kol. Schauer. Wykazał celowość reaktywowania oddziału, który zdołał skupić już około 30 kolegów i zmusił sceptyków trwałości tegoż do umilknięcia. Przedstawił, że choć oddział jako zbyt prowincjonalny, mało ma możliwości do aktywizacji w szerszem tego słowa znaczeniu, to jednak sposobność zetknięcia i zapoznania ogółu kolegów danego terenu, oraz możliwość wymiany poglądów i zapatrywań na aktualne sprawy zawodowe, a co najważniejsze kontakt z Zarządem Gł., są same w sobie dostateczną podstawą istnienia oddziału. Następnie omówił sprawę umowy zbiorowej na naszym terenie i wskazał na zależność od oddziału w Katowicach i Krakowie. Zaznaczył, że umowa warszawska, jeśli chodzi o warunki pracy, stoi daleko poniżej poziomu naszych, np. dyżury aptek w niedziele i święta i t. p. Również i skala płac nie zadawala nas. W końcu szereg uwag wypowiedział w sprawie kasy płac, jako jedynego pełnego rozwiązania całokształtu zagadnienia płacy. Sprawozdanie kasowe złożyła skarb. kol. Strycharska. Stan kasy po stronie dochodów przedstawia kwotę zł. 866 gr. 66, po stronie rozchodu zł. 500 gr. 43. Saldo zł. 366 gr. 23. W imieniu kom. rew. zdał sprawozdanie kol. Drancz, stwierdzając zgodność

ksiąg kasowych, kwitów jakoteż stanu kasy i prosił o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

6) W dyskusji, która się nad referatem i sprawozdaniami rozwinęła, zabierali głos kol.kol.: Mitko, Grzymała, Waltuch, Drancz, Kahane, Schauer i Nowak. Kol. Mitko zaprosił obecnych na Zebranie do Katowic, połączone z rozdaniem świadectw z ukończonych kursów O.P.L.G. Kol. Grzymała porusza potrzebę częstszego schodzenia się kolegów celem omawiania aktualnych zagadnień zawodowych. W dalszym ciągu dyskusji poruszono sprawę wybujałej konkurencji, panoszącej się w aptekach prywatnych, której kres położyć leży w interesie całego zawodu, zarówno pracodawców i pracowników. Obniża ona znacznie prestige apteki i dlatego ze strony związku musi wyjść inicjatywa ustanowienia ostrych i skutecznych sankcyj dla tego rodzaju społecznych jednostek naszego zawodu. Zwrócono również uwagę na wkraczanie drogerji w pole pracy aptek i postanowiono, by tej sprawie przyszły Zarząd więcej uwagi poświęcił. Kol. Mitko postawił pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który przeszedł jednogłośnie.

7) Po 5-cio min. przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego przy jawnem głosowaniu weszli nast. kol.: prezes — Nowak Franciszek, w.-prez. — Grzymała Wincenty, sekr. — Schauer Henryk, skarb. — Paszek Karol oraz kol. Strycharska Janina i Waltuch Artur. Do kom. rew. zostali wybrani kol.: Drancz Jerzy, Kahane Wilhelm, Orzegowski Wiktor.

8) Kol. Nowak omówił sprawę wyboru delegatów na Zjazd do Warszawy. Po dyskusji wybrano 1-ym del. kol. Nowaka, 2-im del. kol. Schauera. Kol. Waltuch postawił dwa wnioski, które przeszły jednogłośnie: 1) Walne Zebr. porucza nowowybranemu Zarządowi walkę z wybujałą konkurencja aptek prywatnych oraz starania o przeprowadzenie sankcyj dla sprzedających środki niedozwolone do odręcznej sprzedaży. 2) Ustanawia się towarzyskie zebrania w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca w jednej z kawiarń Bielska.

W końcu kol. Nowak w serdecznych słowach podziekował kol. Mitce za udział oraz sprężyste prowadzenie Walnego Zebrania.

— — — — —

Z okazji 25-lecia pracy zawodowej kol.
Mr. B r o n i s ł a w y N i c h t h a u s e r ó w n y
składa serdeczne życzenia owocnej pracy ad multos annos
Zw. Zaw. Farm. Prac. w R. P.
oddział Bielsko-Biała.

— — — — —

W poczet członków Oddziału zostali przyjęci: Mr. Wiktor Dziedzic i Mr. Marja Krogulska.

— — — —

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

W poczet członków Oddziału zostali przyjęli kol.kol.: Mr. Jaślar Zbigniew, Mr. Nowakowski Tomasz, Mr. Perliński Dionizy, Mr. Wojanowski, Mr. Zawadzka Elżbieta, Mr. Lubelski W.

Adres Oddziału został zmieniony i obecnie jest następujący: Katowice, ul. Żwirki i Wigury 6 m. 5, kol. H. Latanowicz.

Wiadomości bieżące.

Konkurs na 7-mą aptekę w Równem. Urząd Wojewódzki Wołyński (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) w Łucku ogłosił konkurs na otworzenie nowej 7-mej apteki w Równem przy ulicy Poniatowskiego od Nr.Nr. z lewej strony od 127 i prawej 122 wymienionej ulicy do skrzyżowania z ulicą Legjonów, natomiast przy skrzyżowaniu ul. Poniatowskiego z ulicą Kolejową ustala się posesje z prawej strony ulicy Kolejowej od Nr.Nr. 6 do 12 włącznie i z lewej strony tejże ulicy Kolejowej od Nr.Nr. 5 do 9 włącznie.

Koncesja będzie udzieloną na zasadzie rosyjskiej ustawy lekarskiej z 1905 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 411 z 1920 roku).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 2 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek (Monitor Polski Nr. 136, poz. 204).

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Moonitor Polski — Nr. 136, poz. 204 z dnia 16 czerwca 1931 roku).

Odczyt radjowy Dr. R. Rembielińskiego. W dniu 8 kwietnia przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja Dr. R. Rembieliński wygłosił aktualny odczyt na temat: „Sto lat w służbie zdrowia".

Nowa apteka. W dniu 3 kwietnia r. b. została uruchomiona przez kol. W a l e r e g o F a r b i s z e w s k i e g o 6-ta apteka w Ł u c k u przy ul. Piłsudskiego 57.

Zmiana własności. M a r e k K o f f l e r nabył na własność aptekę S-ów F. Mücka w B o l s z o w c a c h (woj. stanisławowskie).

KOCHANI KOLEDZY

ODDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO Z 1898 ROKU!

ZJEŻDŻAJCIE DO WARSZAWY — WEDLE OBIETNICY DNIA 10 MAJA R. B.

ZBIÓRKA U KOL. EUGENJUSZA FILLEBORNA, UL. MIODOWA 12, M. 6 — GODZ. 9-ta RANO.

SERDECZNIE WAS PROSZĄ: KOLEDZY KAZIMIERZ ANTECKI, STANISŁAW BIELE i EUGENJUSZ FILLEBORN.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie prócz niedziel i świąt
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Drukarnia „SIŁA", Warszawa, Marszałkowska 71 — Tel. 8.34 48